

Wiek Nowy

Nr. 19. Egzemplarz 4 hal. Rok I.

Lwów, piątek 12 lipca 1901.

Prenumerata:

we Lwowie miesięcznie 1 koronę
z dostawą do domu 1 k. 40 hal.

na prowincyi miesięcznie 1 kor. 50 h.

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 6 wieczorem.

Adres: Lwów, Chorążczyzna 15.

Tytus Nałęcz Gembicki.

Jutro na scenie teatru miejskiego obchodzi jeden z pierwszorzędných artystów teatru ruskiego Tytus Gembicki 40-letni jubileusz zawodu artystycznego.

Czterdzieści lat pracy wyjącej. 40 lat walki z przeciwnościami, nieraz walki ciężkiej o chleb codzienny, to długa i nużąca służba w usługach pani tak kapryśnej jak sztuka, która na drogę życia adeptów swych nie same tylko różę ściele, owszem zbyt często ostre ciernie i kolce wplata im do wieńca scenicznych laurów.

Jubilat dzisiejszy z dumą może spojrzeć na całe swe życie, znajdzie w niem wprawdzie ciężkie przejścia i zawody, ale „są w niem przecież chwile, dla których wieki cierpieć warto“.

Tytus Gembicki urodził się w wiosce Lubińcach powiatu berdyczowskiego, pochodzi ze starożytnego szlacheckiego rodu, którego gniazdem była wioska Gembicza w Pilzneńskim. Po ukończeniu szkół, do których uczęszczał w Kijowie, wstąpił za wolą rodziców do klasztoru OO. Karmelitów bosych w Berdyczowie. Wkrótce jednak, nie czując powołania do stanu duchownego, porzuca suknię duchowną, i obiera sobie służbę rządową przy sądzie powiatowym w Berdyczowie.

W roku 1859 występuje po raz pierwszy jeszcze jako dyletant w roli Józefka w komedyi Korzeniowskiego „Nowy rok“, granej na scenie pod dyrekcją Pauliny Zielińskiej. Wybitny talent w zakresie ról charakterystyczno-komicznych zdobywa mu odrazu uznanie publiczności. Po śmierci dyrektorki Zielińskiej porzuca służbę rządową i wstępuje do teatru żytomirskiego pod dyrekcją Teofila Borkowskiego. Tu stwarza nader udatne kreacje, tak w zakresie ról czysto komicznych, np. Protazego w „Łobzowianach“, Szaruckiego w „Majstrze i czeladniku“, mandatarjusza w „Karpackich góralach“, jak i w zakresie ról o zakroju dramatycznym, jako Wojewody w „Mazepie“,



Wilezka w „Domach polskich“ „Kaspra Karlińskiego“, Wurma w „Intrydze i Miłości“. W czasie największego rozkwitu talentu i największego powodzenia scenicznego, powołuje go głos powstającej Ojczyzny w szeregi Jej bojowników.

Pod dowództwem Polanowskiego bierze udział w potyczkach pod Podhrybczami i Bułajami. Po rozbieciu oddziału emigruje do Konstantynopola, gdzie z braku środków do życia przyjmuje służbę w hotelu Gustawa Szankata. Następnie wraca pod przybranem nazwiskiem do Rosyi i zaciąga się znowu w szeregi artystyczne do małopolskiego teatru Emila Bazyńskiego. W roku 1868 emigruje do Galicji i wstępuje tu do nowo zaangażowanego teatru ruskiego pod dyrekcją Antoniego Neuboka i w teatrze tym odąd stale pracuje. Gdy zaś „Ruska Besida“ objęła zarząd tego teatru, powierzono Gembickiemu w roku 1898 dyrekcję tegoż. Po dwóch latach ciężkiej a obfitej w plony pracy na tem stanowisku,

rezygnuje, pozostając nadal na scenie teatru ruskiego, na której prawdziwy talent i gorąca miłość dla sztuki zjednały mu sławę i szczerze uznanie publiczności.

Przy jutrzejszej uroczystości przy sposobności, której zewsząd spłyną na zasłużonego artystę oznaki sympatii i uznania, i my oddając hołd tak zasłużonemu artyście, jak i cnotom dobrego obywatela, zasylamy z sercem pochodzące: *Ad multos annos!*

Z chwili.

Sejm skończony — wejdziemy niabawem w okres przedwyborczy. Wkrótce wiedeńska *Gazeta urzędowa* ogłosi rozwiązanie Sejmu, potem nastąpi rozpisanie wyborów — jak słychać — w ten sposób, że prawybory odbędą się już w sierpniu, wybory zaś właściwe w połowie września. Okres przedwyborczy wypadnie więc w tym roku w porze najfatalniejszej, bo w czasie, kiedy włóczenie, zajęci robotami w polu, nie

Przez krótki czas!

sprzedaż resztek i towarów posezonowych, z materyi damskich po znacznie **zniżonych cenach** u **F. Korneckiego i Spółki.** — we Lwowie, pasaż Hausmana. 30-15

bardzo będą mogli zajmować się polityką. Dla stronnictw ludowych i opozycyjnych jest to bardzo niedogodna okoliczność, nie ulega bowiem wątpliwości, że praca ich będzie wielce utrudniona.

I w miastach też samo ruch przedwyborczy w porze kanikudy letniej nie może chyba odznaczać się zbyt wielkiem ożywieniem. A szkoda. Wszak to jedyny okres, w którym konstytucya zapewnia zupełną wolność zgromadzeń bez komisarzy rządowych i prawdziwą wolność głosu, pozwala na śmiałą krytykę istniejących urzędów i porządków, względnie nieporządków, na otwarte wypowiadanie skarg i bólów, pragnień i życzeń, które kiedyindziej trudno, a często wprost niemożliwe jest wypowiedzieć. To szkoła życia publicznego i politycznego, szkoła tak potrzebna zwłaszcza dla młodszych pokoleń, które stają się coraz obojętniejsze dla spraw publicznych, coraz bardziej zasklepiają się w sobkowstwie i martwocie.

Leez z drugiej strony nie należy zapominać, że są ludzie, którym właśnie zależy na tem, aby takiej szkoły nie było, że oni takie polityczne uświadczenie ludu uważają za grzech, a co najmniej za zbytek niepotrzebny, że cała ich nadzieja zwycięstwa opiera się na zastoju życia politycznego, na zbalamuceniu opinii publicznej.

Ot i wytłumaczenie, dlaczego okres przedwyborczy odbędzie się w tak niestosownej, wprost nie nadającej się do tego porze.

Kierownikiem wszechwładnym wyborów będzie osławiony swemi sztuczkami komitet centralny, do pomocy w razie potrzeby staną mu nawet bagnety, za argumenta wyborcze stareza wodka i kiełbasa. I znów będziemy mieli reprezentacyę „z woli ludu“ — szkoda tylko, że ta wola ludu nie znajdzie, jak zwykle, należytego uwzględnienia w pracach Sejmu.

Zanim jednak przyjdzie do wyborów, coś szepcą po Lwowie o wiszącym w powietrzu przesileniu na najwyższych stanowiskach w rządzie krajowym. — Jedni opowiadają, że marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni lada dzień ustąpi z tego zaszczytnego stanowiska, inni twierdzą to samo o namiestniku hr. Pinińskim, a nie brak i takich pesymistów, którzy zapewniają, rzekomo z najlepszego źródła, że obaj dygnitarze przeniosą się wkrótce w dobrze zasłużony stan spoczynku.

O nastąpieniu hr. Badeniego dawno już chodziły pogłoski, natomiast stanowisko namiestnika Pinińskiego miało być bardzo silne. Na osłabienie tego stanowiska miała wpłynąć — o dziwo! — secesya Rusinów z Sejmu, fakt, którego u nas w kraju nikt na serio nie traktuje, bo wszyscy wiedzą, że był to jedynie zwykły i to nawet dość niezręczny manewr wyborczy. Ale tam we Wiedniu, z oddalenia, rzecz inaczej wygląda, zwłaszcza, że na czele secesjonistów szli tak wypróbowani rządowi i karyerowicze ruscy, jak radea Barwiński i członek Wydziału krajowego

p. Sawczak. Zrobiono więc z muchy słonia i z tego chryja.

Jak tam będzie z tem przesileniem marszałkowsko-namiestnikowskim, nie wiemy, ale że tych dwóch bohaterów ruskich, Barwiński i Sawczak, nie wyjdzie dobrze na swej ostatniej sztuce, to pewna. Żal nam biedaków, zwłaszcza p. Sawczaka, który gotów teraz stracić swą spokojną posadę w Wydziale krajowym, teraz właśnie, kiedy płace członków Wydziału krajowego podwyższył Sejm z 8000 na 12.000 koron rocznie.

I bądź tu opozycjonistą. — *Cur ta pek!*

Zasiłki sejmowe.

Następujące instytucje lwowskie otrzymały od Sejmu zasiłki:

Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ 2400 k.; zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców 2000 k.; lecznica powszechna 2000 k.; na wewnętrzne i rzędzenie 2000 k.; towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ 400 k.; tow. kolonii walcących dla dziewcząt we Lwowie 200 k.; tow. imienia św. Salomei opieki nad wdowami i sierotami 200 k.; tow. opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie 200 k.; stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ 200 k.; stow. opieki nad uwolnionymi więźniami 200 k.; komitet herbaciarni centowej 200 k.; przytulisko brata Alberta 2000 k.;

4
RYSZARD HENRYK SAVAGE.
(Autor „Urzędowej żony“).

ZALOTY SZAMYLA.

Powieść z czasów wojny rosyjsko-tureckiej.

Ciąg dalszy.

Achmet przez jakiś czas miał głowę opartą na dłoni w zamyśleniu, a potem wyprostował się i rzekł cicho, jakby do siebie:

— Nie jestem taki, jak wy wszyscy. Ojciec mój był wielkim wojownikiem, kapłanem, władcą i jawnym buntownikiem. Na błyszczących szczytach dumnych gór niepokonanego Dagestanu ujrzał światło dzienne i walczył w obronie swego własnego kraju. Przez długich

lat czterdzieści rozbrzmiewały echa grzmotu dział i salw karabinowych wśród uroczych dolin Kaukazu. Cztery razy odparł napastnicze wojska rosyjskie i zniszczył je prawie do szczytu. Gdy jednakowoż zstąpił z Gunibu i dał Bariatyńskiemu swe żołnierskie słowo, dał niejako w porękę honor rodziny. Car Mikołaj dotrzymał słowa i car Aleksander również. Mój ojciec żył, jak król, a w końcu pozwolono mu pójść i umrzeć na świętej ziemi, jak prorokowi.

Płatow skinął głową potakująco.
— Wiesz, Pawle, że ten o tyle odemnie starszy, ponury, czerwono-brody człowiek i ja, nie mamy z sobą nic wspólnego. Car kazał nas wychować, jak synów rodziny panującej, przyjął nas na swój dwór i zachował dla nas nasz osobisty majątek. Jeden członek rodu Szamyla będzie przynajmniej wierne walczył pod jego sztandarem! Muszę uratować honor rodziny.

Oczy Szamyla błyszczały z wściekłości.

— Bogu dzięki, Achmetcie, mówisz jak mężczyzna — zawołał Paweł radośnie.

— Nie znałem nigdy mojej matki — mówił dalej Achmet z rozczuleniem — każdy z trzech synów Szamyla zrodził się z innej matki. Niekiedy zdaje mi się, iż ukrywają przedemną jakąś tajemnicę, Pawle. Jestem brunet, jak Gruzin, a ojciec mój miał jasne oczy i jasne włosy.

Achmet umilkł na chwilę.

— Już od szeregu lat Ghazi trzyma się zdaleka odemnie, a właściwie od śmierci ojca jesteśmy dla siebie najzupełniej obcy. Sądzę, że zna tajemnicę mego urodzenia, nienawidzi mnie jednak strasznie i dlatego milczy. Wogóle dla nikogo nie ma serca. Ojciec mój miewał często mistyczne sny i wpadał w dzikie zachwyty, a wszystkie jego ciemne tajemnice poszły z nim ra-

Już wyszedł

cennik zegarów firmy

14-1-26

Jan Seltenreich, zeg. c. k. kolei państwowej we Lwowie
plac Maryacki l. 8.— Cenniki na żądanie wysyła gratis.

zgrupowanie sióstr św. Wincentego a Paulo na szpital w Sądowej Wiszni 400 k.; towarzystwo dyaków 200 kor.

Institute krakowskie: Dom ubogich i sierót 10.848 k.; zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców 2000 kor.; tow. weteranów z r. 1831 4500 koron.; zgromadzenie służebnie serca Jezusowego 200 k.; zakł. starszerek i kalek na Blichu im. hr. Sołtykowej 200 k.; komitet „Domu pracy“ 1000 k.; zakład św. Jadwigi 1200 k.; komitet budowy szpitala OO. Bonifratrów 3000 k.; i tow. budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich 1600 koron.

Prócz tego otrzymali: szpitale sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1800 k.; w Nowosiółkach 600 k.; zakład osieroconych dziewcząt im. ks. Józefa Ziemiańskiego w Przemyslu 1000 k.; kolonia lecznicza rymanowska 1000 k.; kolonia lecznicza w Rabee 600 k.; ochronki 3600 k.; tow. dyaków w Przemyslu i Stanisławowie po 200 k.; i zakład błogosławionej Kunegundy w Nowym Sączu 600 koron.

Podróż bez pieniędzy

dzisiaj jest rzeczą niemożliwą, a staje się przykłą, gdy towarzyszą podróżni zamieni się w złodzieja i drapnie z pieniędzmi.

Doświadczył tego na sobie niejaki Markus Scheller, subjekt czy pomocnik ze składu mebli Raucha. Poznał on się we Lwowie z jakimś Schmittem Feldmanem, który przybył tutaj z Londy-

nu i cuda opowiadał o stolicy Anglii nad Tamizą, udając przytem gentelmana w całym tego słowa znaczeniu i pomiatając wszystkim, co nie jest angielskie. Opowiadania te i zachowanie się Feldmana tak wpłynęły rozmarzając na Schellera, że postanowił razem z pseudo-Anglikiem szukać szczęścia w Anglii

Zamiar był dobry i chwalebny, ale... brakowało gotówki. Znalazła się ona w kwocie 90 koron w szufladzie właściciela handlu.

Pewnego pięknego poranku Scheller z Feldmanem opuścili Lwów i znaleźli się po kilkunastu godzinach jazdy na bruku Wiednia. Tutaj Feldman zaczął przedstawiać Schellerowi, że nie bezpiecznie jest nosić przy sobie pieniądze, zwłaszcza gdy ktoś nie zna Wiednia, ten uwierzył w to i wręczył Feldmanowi 50 koron.

Towarzysz podróży przypuszczał słusznie, iż we dwójkę za te pieniądze do Londynu nie dojadą, uważał więc za stosowne puścić się sam w tę daleką podróż. I pojechał, zostawiając Schellera na łasce losu. Scheller znowu, widząc, iż sam sobie rady nie da, spakował manatki, wrócił do Lwowa i tutaj sam stawił się do policyi, wyrażając skruchę za popełnioną kradzież i żądając jednocześnie odszukania oszusta, który tymczasem buja zapewne już tam, gdzie pieprz rośnie.

„Straszne nieszczęście“

spotkało Paskę J., służącą bez zajęcia. Próbowała rozmaitych sposobów, by się pozbawić życia, ale bezskutecznie, nawet nadmierna liczba „lutrynkowych kąpeli gorących“ nie odniosła pożądanego skutku.

Poszła tedy nieszczęsna Paska po poradę do pewnej uczonej kumoszki, a ta zaordynowała jej truciznę, składającą się z wina, szafranu i jeszcze jakiegoś „medykamentu“, który pozostał i nadal tajemnicą doświadczonej kumoszki. Paska sporządziła „truciznę“ ściśle według onej recepty, niestety i ten zawiódł; jak pech, to pech. Skończyło się tylko na kureczach i bólach żołądka, oraz kilkugodzinnej nieprzytomności. Znalazła się więc w końcu biedna Paska w szpitalu, gdzie odgraża się, iż w żaden sposób „nie przeniesie tego“ i „musi sobie śmierć zrobić“.

A chłopiec był młody i przystojny.

Wiek szkła.

Oryginalną przepowiednię wygłasza b. dyrektor fabryki szkła w St. Gobain we Francji, p. Juliusz Henrivaux. Przewiduje on w przyszłym wieku „wiek szkła“. Nie utrzymuje oczywiście, że będziemy mieli szklane działa lub szklane okręty wojenne, ale uważa szkło za najlepszy materiał budowlany, zwłaszcza na domy mieszkalne. Najważniejszą podstawą swego pomysłu dopatruje się w niewyczerpanym zapasie materiałów, z których wyrabia się szkło,

zem do grobu. Naturalnie, zwyczajem tureckim, miał kilka żon... wiesz chyba o tem?

Płatow skinał głowę, a Achmet mówił dalej:

— Być może, iż moją lojalność odziedziczyłem po słabszej stronie — kto wie, może po matce Rosjance!

Achmet spojrzawszy marzycielsko przed siebie. Myśli jego uleciały w dal, z powrotem do starego, potężnego państwa, gdzie dumne grzbiety Araratu i Kazbeku z ich olbrzymimi srebrzystymi szczytami dotykają niemal lazurowego nieba, które na nich zdaje się spoczywać.

— Czyż jeszcze nigdy nie pomyślałeś o tem, aby wybadać gruntownie starego sierżanta Hassana? — zapytał Paweł.

Achmet zbudził się ze swego snu na jawie.

— Napróżno! — odparł. — Hassan, tow uparty starzec — pół poganin, pół

muzułmanin. Gdy po śmierci mego ojca wrócił z Medyny, wstąpił do służby do mnie. Jestem przekonany, że wie o wszystkim, gdyż przez lat dwadzieścia walczył przy boku mego ojca; musiał także, jak sądzę, znać moją matkę, gdyż na swoich rękach zaniósł mnie do jednego z naszych schronisk. Podczas wycieczki, którą przedsięwziętem na Kaukaz po wyjściu ze szkoły kadetów, pokazywał mi widownię czynów bohaterских mego ojca, gdy go się jednak zaczął wypytywać, mruknął stary sierżant:

— Przysięgłem na amulet sułtana!

Więcej nie z niego nie było można wydobyć.

— Ale przecież teraz znajduje się w twojej moey! — zawołał Paweł żywo.

— To prawda — odparł Achmet — ale kocha mnie i nie chciał wstąpić do służby u brata, aozkolwiek wręczył mu święty amulet który ojciec mój nosił

w pięćdziesięciu bitwach. Mój ojciec i król był mistycznym prorokiem. Znasz przecież tę ponurą władzę, jaką wykonywał nad swymi wojownikami i wiernymi. Zostawił dla Ghaziego kilka paszków papieru, zapisanych arabskimi znakami, zawierających ostatnie jego życzenia i posłał mu poświęcony amulet, na który jego zwolennicy wykonali niegdyś tę straszłą przysięgę dawnych czcicieli ognia, a prócz tego przesłał mu ustne zlecenie:

— Myśl o tem!

— Ghazi, mój brat bez serca, jest o dwadzieścia lat starszy odemnie, a gdy próbowałem z nim mówić o tych sprawach, odwracał się na obcasie i wołał:

— Nie mam ci nic do powiedzenia!

(C. d. n.)

Wiktor Chajes i Sp.

Lwów, Sykstuska 8.

Dom bankowy i kantor wymiany.

Efektu, Monety, Losy, Grupy losów na raty. Bezpłatna rowyaz efektów i losów. Zlecenia z prowincyi załatwia się bez doliczenia prowizyi. Prospekta bezpłatnie.

16-1-?

w jego podatności do rozmaitych kształtów, trwałości i czystości. Można z niego wyrabiać szyby, kamienie brukowe, gzemsy, dekoracje ścienne, a nawet posągi, rury, kosze, materiały na odzież, mozaiki itp. Dom szklany, według pomysłu p. Henrivaux, miałby fundamenta i ściany z wynalezionej niedawno „szkła kamiennego“, które jest trzy razy wytrzymalsze od granitu, na zimno i gorąco mniej wrażliwe od stali, zużywa się przy ścieraniu mniej od porfiru, a opiera się silniej uderzeniom młota, niż marmur. Ściany szklane byłyby spójne klamrami żelaznymi — przez pozostawioną pustą przestrzeń przeprowadzono rury szklane do gorącego powietrza, gorącej oraz zimnej wody, gazu, rury odpływowe i druty elektryczne. Schody i poręcze, sufity i ozdoby ścienne, kominki i kominy kuchenne byłyby również ze szkła. Dom taki byłby niesłychanie czysty i istotnie uciążliwy. Mogłoby być myty od góry do dołu, a nie przesiąkałby wilgocią, wolny może być od kurzu, a pajęczyna nie mogłaby w nim osiadać. Zaznaczyć już, jak wiadomo, brukować szkłem ulice paryskie, kostki z masy szklanej trzy mają się doskonale, kurzu nie wytwarzają i stąd łatwo je czyścić. Pałac świetlany (Palais lumineux) na wystawie paryskiej był w pewnym stopniu urzeczywistnieniem ideału p. Henrivaux. Ważną też okolicznością jest taniść tego materiału. Słowem, zdaniem p. Henrivaux, dni cegieł są policzone.

Drobiazgi z bruku.

W teatrze miejskim w piątek przedstawienie jubileuszowe 40-letniej pracy scenicznej Tytusa Gembickiego: *Natałka Połtawka*, operetka w 3. aktach Kotlarskiego. Wykonają artyści teatru ruskiego z udziałem pani Łopatyńskiej w tytułowej roli — i „Z dobrego serca“ obrazek sceniczny w 1 akcie Łucyana Rydla, wykonają artyści teatru miejskiego. W antraktach odśpiewają pani Kliszewska i Orzełski ruskie narodowe pieśni, zakończą: „Kozak“ w 6 par, układu p. Niżankowskiego. Ceny zwyczajne, dramatu.

Wybory do Sejmu, według doniesienia krakowskiego *Czasu*, mają być rozpisane na d. 25. sierpnia, a wybory z kurii gmin wiejskich odbędą się w pierwszych dniach września.

Z politechniki. Panna Marya Lichtówna zdała z odznaczeniem egzamin z rachunkowości kupieckiej.

Roboty wodociągowe w szkołach

miejskich zostaną oddane w przedsiębiorstwo na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej. Prawdopodobnie robota zostanie podzielona między kilka firm, wśród których znajdują się Bogdanowicz, Machan, Schramm, Bank hipoteczny i br. Mund, którzy przedłożyli najniższą ofertę.

W Zakładzie ubezpieczeń robotników od wypadków zgłoszono w II. kwartale rb. 546 wypadków, a odszkodowania wypłacono ogółem 127.130 kor. 43. h. Tytułem premij wypłacono w pierwszym półroczu 403.888 k. 69 h. Wdowom w drugim kwartale wypłacono 1.279 kor. 5 h., na koszt pogrzebu wypłacono 706 k. 60 h.

Ludność Lwowa wynosi 80 413 mężczyzn i 79.457 kobiet. Jeżeli od cywilnych odliczymy wojskowych, otrzymany mężczyźni tylko 50.087.

Na Kasztelówce. Ulice Maryi Magdaleny, Lenartowicza, Chodkiewicza, Grosmajera i Issakowicza przejdą niebawem na zupełną własność gminy miasta Lwowa.

Na rozszerzenie ulicy św. Marka odstąpił Wydział krajowy gminie pasmo gruntu o powierzchni 95 sążni, gm na jednak będzie musiała własnym kosztem skarp znieść i ulicę uregulować.

Za 56.000 koron nabywa gmina dom nr. 5 p. Hadingerowej przy ulicy Blacharskiej, a to celem uregulowania ulic oko ko kościoła Dominikanów.

1415³/₄ i 1416³/₄ — takie numery otrzyma gmach teatru miejskiego i jego budynek pomocniczy, w którym przechowywane bywają dekoracje i rekwizyta. Tak postanowiła sekcja budownicza Rady miejskiej, przyłączając go równocześnie do dzielnicy drugiej.

Popis wychowanków miejskiego zakładu sierot odbędzie się 13 lipca w sobotę o 4. po południu na zakładowym boisku gimnastycznym.

Cyrk we Lwowie prawdopodobnie jednak rozbije swoje namioty, sekcja budownicza bowiem wybrała wskutek rekursu p. Schlesingera od uchwały magistratu czterech znawców budowniczych, którzy mają orzec, czy miejsce na gruntach Krzanowskiego przy ulicy Pełczyńskich jest od powiednie i nie zagraża bezpieczeństwu życia widzów w razie jakiegoś wypadku.

Jubileusz artysty, którego portret dziś podajemy, zapowiada się doskonale. W przedstawieniu, prócz artystów sceny ruskiej i jej gości p. Podwysockiego z Kijowa, biorą także udział artyści sceny polskiej: paule Bednarzewska, Kliszewska i Łopatyńska, oraz pp. Solski.

Odegrane będą po polsku Rydla „Z dobrego serca“ i po rusku Kotlarskiego „Natałka Połtawka“. W antraktach śpiewać będą p. Kliszewska i p. Orzełski, a dziarski kozak w sześć par układu p. Niżankowskiego zakończy przedstawienie. Roman, Kosiński i Orzełski, tenor opery zagrzebskiej.

Towarzystwo czynnej pomocy urzędników pocztowych liczyło przy końcu 1900 r. 826 członków, dochód w ciągu tego roku wynosił 5081 k. 68 h., rozchód zaś 2.902 k. 83. h. Zapomóg wypłacono 2.800 k., a majątek towarzystwa wynosi 31.636 k. 17 h. Prezesem jest starszy radca L. Pikor, wiceprezesem dyrektor Maresch. Wydział składają: Chotłodecki Józef, Horwath Władysław, Kmiałowicz Michał, Krzemień Ludwik, Lang Hipolit, Lewkow Teodor, Łoziński Tadeusz, Madyński Kazimierz, Musiał Franciszek, Pawłowski Mieczysław Sidorowicz Władysław, Szymański Karol. Do komisji rewizyjnej wybrani pp.: Fräuuff, Andraszek i Gajewski.

Pani Julia Thumenowa uprasza za naszem pośrednictwem osoby, które obchodzi lub obchodzić powinien los jej męża, aby jakimś większym datkiem przyczyniły się do uzupełnienia kaucyi do kwoty 5 000 koron, wymaganej przez sąd.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o 6 wieczorem. Na porządku dziennym 66 spraw.

Fonograf przepadł niejakiej Dąne Brückner z ul. Kazimierzowskiej, a zabrał go wraz ze stoła koronami niejaki Adolf Malles i udał się na zarobek z fonografem po za Lwów. Brücknerowa jednak pragnie go koniecznie widzieć i w tym celu prosi policję o odszukanie Mallesa.

Po koleżeńsku. Paulina Izdobska z Sobotowa, służąca w restauracyi Zelniguta, zakochała się w jakimś przystojnym blondynie i drapnęła z nim ze Lwowa. Ponieważ jednak biedaczka nie miała w czem uciekać, przeto zabrała do kufra swej koleżanki służącej i zabrała z niego, co się dało.

Nie udało się. Dziś w nocy przytrzymał stróż nocny koło Bazaru na krakowskim Józefa Derkacza, niebezpiecznego złodzieja. w chwili, gdy z rozbitego sklepu bławatnego Rozy Anis wynosił towary.

Kalencya sądów przysięgłych rozpoczyna się w tutejszym sądzie krajowym karnym d. 2. września rb. Przewodniczącym trybunału mianowany przez Przyłuski, zastępcami zaś radcy Julian Gizowski, Karol Podlaszecki, Józef Szy-

Tanie a dobre!
Śniadania, obiady
i kolacyo.

Potrawy sporządzane na deserowem maśle. Ołbrzymi wybór przekąsek gorących i zimnych. Bufet w delikatesy suto zaopatrzony, Wismieoite Piwo pilzneńskie (4 razy dziennie świeże) Wina w wielkim wyborze, stołowe białe i czerwone 1/4 ltr. od 12 ot. Miód, Portier angielski.

poleca handel „pod Paimą“
Z. ZADURONICZA i Spółki
ul. Akademicka 5.

monowicz, Tytus Adamiak, Józef Swaryczewski, Edward Nahlík, Edmund Philipp, Stanisław Wierzbicki, Stanisław Jasiński i Włodzimierz Łuczkiwicz.

W kościele OO. Bernardynów odbędzie się w niedzielę 14. bm. nabożeństwo ku czci bł. Jana z Dukli, patrona stowarzyszeń rek dzielniczych i mieszczan lwowskich. Wszystkie cechy pojawią się na tem nabożeństwie ze sztandarami.

Z kahału lwowskiego wystąpił dyrektor Banku hipotecznego p. Lazarus. Powodem ma być wprowadzenie do zarządu szpitala, wybudowanego i urządzanego kosztem p. Lazarusa, pp. Rapaporta i Standa.

Śmieciarze na ulicy Leona Sapiehy są istotnie bezczelni i gdzie tylko mogą, piatają „figle“ tramwajowi elektrycznemu. Dłż rano jeden z nich, widocznie trochę podпиты, nie chciał się ustąpić ze szyn tramwajowi nr. 6. Wóz wskutek tego opóźnił się o kilka minut.

Uciekinier. Tomasz Ocasok, rodem Austrii-Sulmit-Auspiż, zbiegi z koszar 17 pp.

Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej została przytrzymana przy ul. Węglarskiej Anna Kuncelmann, która Róży Grzymałowicz wyciągała z kieszeni pugilares z kwotą 74 h.

Wydział stowarzyszenia pocztmistrzów ukonstytuował się dziś w ten sposób, że wiceprezsem wybrano p. Moskwińskiego z Bursztyna, kasyerką p. Kowakiewiczową, referentem kasowym p. Witkowskiego, sekretarzem p. Sroczyńskiego, a cenzorem dla czasopisma *Poczta* p. Bieniedzkiego z Rudek.

Skrzynka zażaleń.

Cały stos listów ze skargami, jakie otrzymaliśmy od nieszczęśliwych mieszkańców dzielnicy Janowskiej, zniwala nas do zabrania jeszcze raz głosu w tej sprawie.

Nie dziwnego, iż obywatele tamtejsi tak pesymistycznie są usposobieni, wszystkie bowiem począwszy od magistratu i delegata tej dzielnicy, a skończywszy na policji odmówili im widocznie swej opieki.

Dość zboczyć w ulicę Świętokrzyską, pełną tajemniczych bagien i tęgawisk, dość przypatrzeć się kupom błota drzemającym po obu stronach ulicy Janowskiej, przejść się o godz. 10 wieczorem przez tę ulicę, widzieć pogaszone nędzne kaganki o szumnej nazwie latarni naftowych, by przyjść do przekonania, iż nieszczęśliwą była gwiazda, która przyświecała urodzeniu mieszkańców tej dzielnicy.

Apelujemy przeto do władz kompetentnych, by zechciały usunąć te wszyst-

kie nieprawidłowości, apelujemy do delegata tej dzielnicy, by zechciał szczerze zająć się koniecznymi potrzebami dzielnicy mu poruczonej, apelujemy w końcu do dyrekcji policji, by obdarzyła mieszkańców tego przedmieścia większą nieco liczbą stróżów bezpieczeństwa, boć przecież i tam mieszkają ludzie opłacający grube podatki, mający więc prawo do opieki równej tej, jaką otoczone są inne dzielnice Lwowa.

Stosunki w zakładach karnych w Austrii.

Niedawno temu wyszła urzędowa statystyka więzień i aresztów w Austrii za r. 1897. Znajdujemy tam całe mnóstwo ciekawych cyfr, z których kilka niniejszem przytaczamy: Męskich zakładów karnych jest w Austrii 15, żeńskich 6. W Galicji znajdują się zakłady męskie: we Lwowie, w Wiśniczu i Stanisławowie; żeński we Lwowie. Co do wyznania było w Wiśniczu 92 pre. katolików, 7 pre. żydów; we Lwowie 86.5 pre. katolików, 12.9 pre. żydów. W Stanisławowie nie było żydów wcale. W żeńskim zakładzie we Lwowie było żydówek 76 pre. Analfabetów było w Wiśniczu 46 pre., we Lwowie 63 pre., w Stanisławowie 81.5 pre., we Lwowie u kobiet 79.8 pre.

Straszną wprost jest statystyka śmiertelności skazańców, a zwłaszcza galicyjskich. W zakładach męskich w całej Austrii na 100 wypadków śmierci było 50 z powodu gruźlicy; we Lwowie 62.6 pre.; w Stanisławowie 54.6 pre.; we Lwowie w zakładzie żeńskim 85.7 pre. Uderzająca jest liczba wypadków śmierci we Lwowie. Liczba ta jest najwyższą w całej Austrii. „Brygidki“ lwowskie są, jak z tych cyfr widać, rozsądkiem suchot nie tylko wśród więźniów, ale i wśród mieszkańców Lwowa.

Razem umarło w roku 1897 na suchoty we wszystkich zakładach w Austrii mężczyzn 152, kobiet 55, razem 207 os. b. W Wiśniczu było ogółem wypadków śmierci 14, z tego na suchoty 7; we Lwowie 51, z tego na suchoty 32; w Stanisławowie 22, z tego na suchoty 12; we Lwowie w zakładzie żeńskim było ogółem 21 wypadków śmierci, a z tego 18 z powodu suchoty!

Wiek Nowy

Codziennie piśmo ilustrowane.

Exemplarz 2 ct.

Prenumerata miesięczna 1 kor.

Do nabycia

we wszystkich trafikach i w administracyi

Lwów, Chorążczyzna 15.

Z kraju.

Nagłą śmiercią zmarł w Podwoleczyskach członek sądu okręgowego moskiewskiego Iwan Michajłowicz Sarancew, a to w chwili przesiadania się z rosyjskiego pociągu do austriackiego. Zwiłki zabezpieczyła policja i o smutnym wypadku zawiadomiła rodzinę zmarłego. Sarancew jechał do Wiednia.

Pożar zniszczył w Sopotynie pod Żółkwią sześć zagród włościańskich.

Osmioletni syn Kościa Keškowa w Rohaczynie w pow. brzeż. fńskim bawił się zapalkami i wznicił pożar. Spłonęło 7 chat, 12 budynków gospodarskich i kilka sztuk bydła. Szkada wynosi około 14.000 k.

Podpalenie. W Neudorfie w pow. samborskim spłonęło 8 domów mieszkalnych i 18 zabudowań gospodarskich. Szkada wynosi 21.500 k., z czego ubezpieczonych było tylko 9.900 p. Śledztwo w toku.

Niemowlę w zbożu, porzucone przez matkę, znalezione w Mulechowie pod Lwowem. Żandarmerya poszukuje zbiegłej matki Horpyny Baranowicz z Zagórza.

Wszelkie korespondencje i przesyłki należy dokładnie adresować: „Wiek Nowy“, Chorążczyzna 15.

Z dalekich stron.

Bez ceremonii. Przed kilku dniami księżna Marya Meklemburska wraz ze swą synową, młodszą królową Wilhelminą holenderską, odwiedzała przystulek dla chorych na oczy w Szwerynie. W. księżna rozmawiała przyjaźnie z pensjonarzami, wypytując ich o zdrowie. P. wna starszka, ośmielona jej dobrocią, winszowała jej „ożenku“ syna.

— Bardzo się cieszę, pani księżno, — mówiła — że jej Henrykowi udało się złapać taką pannę. Ba, ba! każdyby ją wziął, bo i królowa i ładna w dodatku.

Ulewa. Z Symferopola donoszą, że 4-godzinna ulewa zatopila wiele gmachów, zniszczyła ogrody i winnice. Dwoje dzieci zginęło w nurtach potoków wody, a prócz tego wiele sztuk bydła, koni i owiec. — Wszystkie mosty w mieście woda pozrywała. Zorganizowano pomoc dla biedniejszych mieszkańców.

Awantura w bóżnicy. W Diwinie, gub. grodzieńskiej, wydarzyła się awantura w bóżnicy między syonistami a ich przeciwnikami ze sfery konserwatywnej. Pierwsi zebrali się w nocy na uroczystość syońską w bóżnicy, przyczem zapalili mnóstwo świec. Nie podobało się to pozostałym żydom z tej bóżnicy, którzy pogasiwszy świece, wszczęli awanturę ze syonistami i zmusili ich w końcu do sromotnej ucieczki z bóżnicy.

29 zwłok niemowlęcych w piwnicy. Straszne odkrycie poczyniła w tych dniach policya w Birmingham, skutkiem bezimiennego doniesienia, iż w piwnicy niejakiej Knowles wydobywa się siły odór, jakby gnijących zwłok. Zarządzono rewizyę domową, która dała straszny wynik.

W szeregu ustawionych jednej na drugiej skrzyń od mydła, znaleziono po 3 do 5 zwłok dziecięcych w zupełnym rozkładzie, tak, iż ani wieku, ani nawet łączności pojedynczych części nie można było sprawdzić. Ogółem dorachowano się 29 zwłok dzieci zamordowanych w niezbadany jeszcze sposób. Ohydny fabrykantkę uniołków uwięziono.

Hotel dla robotników i ludu.

W Medyolanie otwarto pierwszy „Tani hotel“, przeznaczony dla robotników i wogóle dla ludzi z klas ubogich. Jest to kolosalny zajazd, gdzie można dostać porządną, czystą izbę, z pewnymi wygodami za pół franka dziennie. Podobnymi tanimi, ludowymi hotelami ehlubią się dotąd: Stany Zjednoczone i Anglia, a więc medyolański hotel jest pierwszym w tym rodzaju na lądzie stałym Europy. Wielki gmach stanął naturalnie w środku dzielnicy, zamieszkałej przez klasy robotnicze, na ul. Marco Doggione. Przestrzeń, jaką zajmuje, wynosi 2 200 metrów kwadratowych, ma pięć pięter i dwie kondygnacje w sutereuach, razem 530 pokojów i sal. Jest tam więc i sala jadalna wspólna, czytelnia i biblioteka, pokój do palenia i także sala z urządzeniami kuchennymi, opalanymi gazem, gdzie goście hotelowi z wszelką swobodą sami sobie jedzenie mogą ugotować.

Całe urządzenie jest bardzo porządne, praktyczne, a nie wybredne. W piwnicach znajdują się kuchnie, pralnie, oddane do swobodnego użytku gości, pokoje dla przechowania rzeczy i wielka sala z 600 skrzyniami, zamkniętymi na odmienne klucze, ponumerowanymi, gdzie lokator składać może swoje rzeczy. Tutaj są także łazienki. Pokoiki wzdłuż korytarzy mają ściany nie dochodzące do powąty, aby krącenie powietrza i odświeżanie go było ułatwione. Rozumie się, iż urządzenie pokoiików jest skromne, żelazne łóżko z materacem z trawy morskiej, dwa prześcieradła, kołdra wełniana w zimie, pikowa w lecie, wieszadło, szafka i lampa elektryczna, gdyż hotel jest oświetlony elektrycznością. Ale ta ostatnia służy tylko na obwilę ubrania się czy rozebrania. Za to w korytarzach w noc pali się światło. Na każdym piętrze znajdują się ustępy i umywalnie. Jest także i winda.

Plac pod hotel kosztował 60 000 lirów, pięćkroć pięćdziesiąt tysięcy lirów wyniosły koszty budowy, 80 000 wewnętrznych urządzeń. Albergo Popolare jest własnością spółki spożywczej akcyjnej, złożonej z 1500 osób. Jedynie mężczyźni mają dostęp do hotelu i płacą z góry dziennie, za pokój 50 centimów, oraz 10 centimów za bieliznę, którą się odmienna co tydzień, n. p. jeżeli gość dłużej zostaje. Pijaków i ludzi nieprzyzwoicie ubranych nie przyjmuje się. Za przysnie z zimną wodą opłata wynosi 10 centimów, za kąpiel 20 centimów (włącznie z mydłem i bielizną). Używanie pralni, kuchni, naczyń do mycia nóg (w oddzielonej sali) nie wymaga osobnej opłaty.

Depesze

z dnia 11. lipca.

Zgon. Kraków. Zmarł tutaj fizyk miejski, dr. Jan Buszek.

Tolstoj na indeksie. Petersburg. Towarzystwo wstrzeźliwości wykluczyło Tolstoją z grona swych członków honorowych, a to z powodu jego rzekomego wystąpienia z cerkwi prawosławnej.

Ilakata. Gniezno. W lokalu tutejszego polskiego pisma *Lech* zrobiła policya rewizyę w poszukiwaniu za jakimś rękopisem, którego jednak nie znaleziono.

Rozruchy. Madryt. W Sewilli z powodu aresztowania pewnego robotnika przyszło do bardzo poważnych rozruchów tłumy publiczności natary na żanoarmeryę, która musiała użyć broni palnej. Jeden chłopiec zabity, kilkadziesiąt osób rannych. Wojsko przywróciło wprawdzie porządek, wzburzenie jest jednak wielkie.

Tragiczne uprowadzenie. Paryż. Achilles Guerin, przystojny, młody rysownik techniczny, uprowadził przed kilku dniami dwie siostry, Joannę i Małgorzatę, pochodzące z dobrej rodziny na prowincyi, do Paryża. Obie dwa dziewczęta były w Achillesie zakochane. Wynajął im lokal przy ul. Traversiere.

Wczoraj wieczorem usłyszeli mieszkańcy domu dwa strzały. Znaleziono Małgorzatę martwą na ziemi z rewolwerem w ręku, a obok niej Achillesa, lekko rannego w czoło. Piękny Achilles chciał obydwie siostry odesłać z powrotem do domu, Małgorzata jednak wolała zakończyć życie samobójstwem.

Zniżenie plac. Lipsk. W wielu kopalniach ówиковskiego okręgu górniczego zniżyły zarządy cenę płacy górników. Należy się spodziewać nowego strejku. Jestto skutek krachu lipskiego.

Śmierć pod kołami. Zgorzelice. (G. Śląsk). W Rauszy przejechał pociąg pospieszny starszego konduktora i hamowniczego z pociągu towarowego, stojącego na stacyi. Konduktor zginął prawie na miejscu, hamowniczy wależy ze śmiercią.

Burowie na morzu. Bruksela. *Petit bleu*, półurzędowy organ przyjaciół Burów w Belgii twierdzi stanowczo, iż urządzoną będzie flota, t. zw. kaperów, to znaczy statków, przeznaczonych do chwytania okrętów angielskich na pełnym morzu, a to celem uniemożliwienia dowozu wojsk angielskich do Afryki południowej.

Król serbski w Rosyi. Belgrad. O podróży pary królewskiej do Petersburga krążą wciąż jeszcze najsprzecznniejsze pogłoski, aczkolwiek wydaje się być rzeczą prawie pewną, iż król Aleksander wraz z królową Dragą złoży w tym roku wizytę nad Nową. Historia fałszywego macierzyństwa już jest w Rosyi zapomniana.

Bogaty ożenek. Paryż. Najmłodszy hr. Castellane ożenił się z milionerką amerykańską, miss Terry. Zaręczona ona była jeszcze w r. 1899 z prezydentem izby Deschanelem, małżeństwo jednak się rozchwiało.

Traktat handlowy. Belgrad. Traktat handlowy serbsko turecki zostanie podpisany w niezadługim czasie.

Walka misjonarzy. Petersburg. Z Sōulu na Korei dorosła: Na wyspie Quelpart odbywały się przez 10 dni walki katolickich misjonarzy i ich uczniów z miejscową ludnością. Zginęło przytem 300 katolickich uczniów i 15 mieszkańców. Gubernator przypisuje winę uczniom. Rząd koreański wysłał batalion wojska i urzędnika celem przeprowadzenia śledztwa.

Dżuma. Marsylia. Do zewnętrznego portu Frioul, gdzie zatrzymano podejrzanych o dżumę arabskich palaczy z okrętu „Laos“, wysłano trzy brygady żandarmeryi. Dwóch palaczy już umarło, z podróżnych dotąd nie zachorował nikt.

Pop-doradca. Budapeszt. Pop Kanten z Orawicy w Serbii wystosował do cara następującą szczególną depeszę: „Jeżeli wasza cesarska mość chce się zapewnić, że otrzyma następcę tronu, niech prosi cesarżową, aby teraz na świat przybyła córka ssata przez krótki czas tylko jej prawą pierś. Jeżeli wasza cesarska mość chce się upewnić o prawdziwości słów moich, jestem gotów złożyć dowody pisemne lub ustne“.

Kanten znany jest i szanowany jako człowiek uczony, który od lat wielu zajmuje się studjami lekarskimi i prawdziwości swej teoryi dowodzi datami statystycznymi.

Upały w Nowym Jorku.

Wieści, jakie ostatnia poczta przynosi z Nowego Jorku, wykazują, że stolica Stanów Zjednoczonych została istotnie nawiedzona straszną katastrofą. — Przez tydzień przeszło panowały upały, które przyprowadziły jednych ludzi o obłąd, innych doprowadzały do samobójstwa lub zabijały.

Temperatura dosięgała wysokości 40 st. Cels. w cieniu, co się równa temperaturze pustyni afrykańskich. Nie brakło burz i nawałnic, ale te upałów nie zmniejszyły i tylko nowe nieszczęścia sprowadziły na miasto. Ofiary liczą się na setki, jednakowa rozpacz ogarniała mieszkańców ubogich dziełnie i zbytkownych „drapaczy nieba“. A oto kilka faktów, przypominających sceny pełne grozy w czasie zarazy.

Na ożywionej ulicy pada nagle człowiek, jak rażony piorunem, na ziemię. Przechodnie uciekają od niego, niby od zapowietrzonego; znajdują się jednak i tacy, którzy wołają lekarza. Doktor pochyla się nad leżącym i może już tylko stwierdzić zgon. Podnosi się i dąży do innego chorego, do którego go wezwano, lecz zaledwie uszedł kilka kroków, chwije się, pada i kona — świeża ofiara upału.

Z mostu wzniesionego na rzecze Harlem, zeskakuje makler giełdowy, doprowadzony do rozpaczki upałem, a szukający w falach ochłody; znalazł ją na wieki — w skoku bowiem utracił przytomność i utonął.

Sceny istic dantejskiej grozy rozgrywały się we fabrykach. Tu robotnik ohwyta ostre narzędzie i w oczach kolegów odbiera sobie życie. Inny traci przytomność i pada na maszynę będącą w ruchu, która szarpie go w kawały. Gdzieindziej robotnik dostaje obłąd, ohwyta za młot i grozi kolegom; z trudnością zdołano go poskromić i do szpitala odwieźć.

Skutkiem takich i tym podobnych wypadków, większość fabryk, warsztatów i sklepów zamknięto.

Najwięcej porażen od upału zdarzyło się nie w dzień, na wolnem powietrzu, pod działaniem promieni słonecznych, lecz w zamkniętych przestrzeniach, we fabrykach, warsztatach i sklepach, i to wieczorem, w źle wentylowanych, dusznych sypialniach.

Tak zwane „dyspensarya“ miejskie, czyli stacje ratunkowe, przepełnione były chorymi, których ratowano z dobrym skutkiem przez nacieranie bardzo zimną wodą i okładami lodowymi.

Straty materyalne, zrządzone przez ten podzwrotnikowy upał, nie dadzą się nawet w przybliżeniu na razie oszacować. Była padło bardzo wiele, między innymi 200 koni. Zapasy handlarzy ar-

tykułów spożywczych zniszczone, straty pośrednie, wynikłe z przerwy w komunikacji, są nieobliczone.

We wtorek i czwatek szalały burze, które również zrządziły wielkie szkody. Pioruny uderzały w domy, wznecając pożary. Między innymi wpadł piorun do wielkiego hotelu i wywołał straszną panikę wśród obecnych gości; uderzył też w parowiec spacerowy w chwili, gdy ten zawijał do przystani. Pomost i przednia część parowca stanęły w ogniu — zdołano jednak pożar stłumić, pasażerowie i załoga uszli cało.

Jeden z wybitnych meteorologów wiedeńskich zaznacza, że ta wysoka temperatura sama przez się nie jest dla Nowego Jorku anormalną; zabójczą zaś stała się dlatego, że trwała przez cały tydzień z rzędu, a nadto i dlatego, że powietrze w mieście, skutkiem bliskości morza, jest przesycone wilgocią. — Ludzie, którzy się silnie pocią, znoszą upał łatwo, gdyż parowanie potu pozabawia człowieka znacznej ilości ciepła. In powietrze suchsze, tem proces parowania silniejszy, im wilgotniejsze, tem słabszy. A zatem zdaniem owego meteorologa, nie wysoka temperatura jest powodem tych wszystkich wypadków chorób i śmierci w Nowym Jorku, lecz nadmierna wilgoć powietrza.

Pomimo, że ostatnie depezesz donoszą, iż temperatura spadła, meteorolog wiedeński przepowiada, że upały powrócą, gdyż w Nowym Jorku panują one zwykle latem przez cały miesiąc.

Kolej podziemna.

Nowy pomysł, może niezbyt szczęśliwy, powzięto w Paryżu, aby zbudować kolej podziemną stopniową, na wzór tej nadpoziomowej, która roku zeszłego otaczała wystawę wszechświatową. Linia ta, mająca być 10 kilm. długą, ma wychodzić z Avenue de l'Opera, następnie przez wielkie bulwary, bulwar sewastopolski, ulicę Turbigo Baltard, Pont-Neuf i ulicę Rivoli pod brukiem się ciągnąc, a dotykając placu Theatre Français, powrócić do punktu wyjścia, tj. Avenue de l'Opera, tworząc wielki pierścień podziemny.

Kolej, w mowie będąca, ma otrzymać cztery platformy, z których jedna będzie stałą, druga posuwać się ma z chyżością 1'5 m., trzecia 3'0 m., a czwarta 5'0 m. na sekundę. Ostatnia więc z nich poruszałaby się z chyżością 18 km. na godzinę.

Robimy tu uwagę, że parą dobrych koni lub elektryczną uliczną koleją i nie pod ziemią, osiągnąć można ten rezultat, więc na co się dusić pod stopami przechodniów, chodzących po ulicach miasta.

Instytut dla badania chorób dzieciennych.

Stany Zjednoczone wzbogaciły się znów wielce pożyteczną instytucją, dzięki ofiarności jednego ze swoich obywateli. John D. Rockefeller, tak zwany król naftowy, ofiarował 500 tysięcy dolarów na założenie instytutu, poświęconego badaniu przyczyn chorób dzieciennych.

Do tej fundacyi zniewoliła miliardera śmierć ukochanego wnuka. Dziecko zachorowało na gorączkę i Rockefeller wysłał umyślny pociąg po najlepszych doktorów z Nowego Jorku. Przybywszy do posiadłości wiejskiej bogacza, lekarze orzekli, że objawy wskazują gorączkę tyfoidalną, ale pewnego nie jeszcze powiedzieć nie można; dopiero po 24 godzinach dyagnoza może być decydująca. Rockefeller, przekonany, że tyfus jest wyłącznie chorobą nędzarzy, zażądał od lekarzy wyjaśnienia przyczyn, które mogły spowodować tyfus u jego wnuka; lecz tu lekarze pozostali mu dłużni w odpowiedzi. Następnego dnia oznajmili, że okazała się u malca szkarlatyna, lecz uratować go już nie mogli. Śmierć wnuka pograżała Rockefeller'a w rozpacz, lecz zamiast zwrócić losowi lub uragać lekarzom, że nie wiedzą i na niczem się nie znają, powziął myśl dania ludziom nauki możliwości zbadania przyczyn i istoty chorób dzieciennych. Instytut rozpocznie swoją działalność, pod kierunkiem wybitnych uczonych, już na jesieni roku bieżącego.

Wolne posady.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński 1. 15. dostarcza zupełnie bezpłatnie służby i robotników wszelkiego rodzaju. Biuro ma do rozdania miejsca dla:

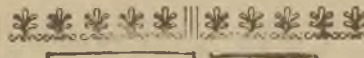
- 2 lokai.
- 2 czeladników rzeźbiarzy w drzewie.
- 1 ucznia do krawca, 1 do stolarza, 1 do szewca.
- 4 parobków
- 1 kucharza kawalera.
- 1 nauczycielkę z franc. i ang.
- 1 sklepowej, umiejącej grać na fortepianie.
- 1 kart niar i.
- 9 szwaczek do pracowni.
- 2 robotnic do fabryki stori i załazyj,
- Kilka uczenie krawieckich do fabryki abażurów.

Zgłaszać się należy w Biurze pomiędzy godz 8. rano, a pół do 3. po południu.

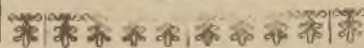


**Zakład
ogrodniczy
L. Piątkowskiego
i SYNA
we Lwowie**
ul. Krzyżowa l. 50.
poleca
własnej hodowli

wszelkie drzewa i krzewy
wocowe i ozdobowe, ro-
liny i t. p. Wykonuje
lany na parki, ogrody,
ady, ogródki przy wil-
ch, przyjmuje ich wy-
konanie i dozorowanie.



Podłogi
zapuszoza i froteruje szybko
i tanio
**Lwowski Zakład
froterski i czyszczenia okien
W. Andruszewskiego
Lwów, ul. Sykstuska 26.**



Trzy wierszowe ogłoszenie drobne w
„Wiek Nowym” kosztuje 30 hal.

Poszukuje się mieszkania zło-
żonego z 3 pokoi w okolicy
Chorążczyzny. Oferty A. S.
„Wiek Nowy”.

Tanie i dobre

Ceraty, ceratki, obicia, borty,
natszuury, guziki, dywany
itp. do powozów, drobiazgi,
w wielkim wyborze

A. Herfurth

Lwów, Kopernika 16.
27-1-7

**Absolwent c. k. techno-
logicznego muzeum prze-
mysłowego we Wiedniu.**

OBUWIE

dla panów, pań i dzieci.

LEON NOWOSAD

we Lwowie ul. Kręta 7.
obok Pasażu Mikolascha.

Specjalista obuwia dla nóg
dotkliwych i ułomnych.



MORSKIE OKO

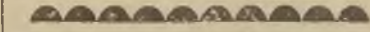
Kąpiele stawowe z tuszami
za dworcem kol. elektrycznej
**Niedziele i święta przez
cały dzień tylko dla
Panów**

Wieczór przy świetle lamp błyskawicznych. — Najnowsze ulepszenia. — Zapraszam oglądnąć.

Sama kąpiel 10 ct.

urządzono tylko dla chrześcian.

Józef Iwanicki.
12-1-1



Skład płócien

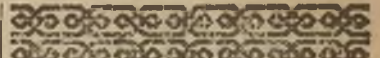
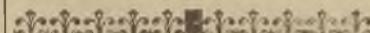
— Korczyńskich

bielizny gotowej

we Lwowie, ul. Halicka 16.

Poleca kompletne gotowe wy-
prawy ślubne od 200. zł. i wyż.

1-2-3



ZAKŁAD

artystyczno-graficzny.
dla

**Fotocynkografi i
Autotypii**

A HEGEDÜS

Lwów, Piekarska 14.

wykonuje artystycznie:

Klische drukarskie wszel-
kiego rodzaju — dla ilu-
stracyi książek — dzien-
ników, gazet fachowych —
anonsów cenników i t. d.

Rysunki kredkowe, akwarelo-
we, pastelowe i olejnymi far-
bami według fotografii i z na-
tury w każdej wielkości.

Zamówienia z prowincyi u-
skutecznią się odwrotną pocztą.



Ważne

dla letników!

Rewolwery

dla własnej obrony.

Floberty

pojedyncze i dubeltowe.

Lancastrowki

z Kruppa łufami; ledziutkie,
trzyłufki.

Ekspresy

pojedyncze

**i wszelkie przybory
myśliwskie**

poleca

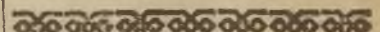
Pracownia rusznikarska

Bolesława

Jankowskiego

Lwów, ul. Czarneckiego l. 2.

24-2-10



Ona: Przed ślubem, to siedziałeś zawsze do mnie
frontem, — a teraz...

On: Bo przed ślubem obiecywał mi ojciec w posagu
frontową kamienicę, — a po ślubie dostałem
oficynę — więc też tak siedzę!...